Nr. 81. Kraków, sobota 24 marca 1906. Rocznik XV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396. Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h,
za granicą 2 mk 80 fen., 3 fr 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy,
poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

INTRYGI!

Wiadomości, przemycane przez czeską prasę, zwłaszcza przez organ feudałów »Politik« w Pradze, donoszą o ciągłej, nieustającej intrydze, knutej przeciwko gabinetowi barona Gautscha, celem obalenia go, a wraz z nim pogrzebania reformy wyborczej.

Jedni szepczą na ucho, że arcyksiążę następca tronu jest zdecydowanym przeciwnikiem reformy, drudzy opowiadają o konwentyklach, zbierających się pod protekcyą hr. Gołuchowskiego, a stanowiących wprost radę wojenną przeciwko rządowi reformy wyborczej.

Szlachcice wszystkich narodów zbliżyli się do siebie i wzięli sobie do pomocy takich »patryotów« austryackich, jak Schönerer i jego pruska rynsztokowa gwardya; nie gardzą nawet pijakiem i awanturnikiem, jak hr. Sternberg.

Abrahamowicz i Kolischer miłosnym wzrokiem towarzyszą każdemu wrzaskowi, każdej awanturze, którą wywołuje rynsztokowiec »wszechpruski« Franko Stein. Wszak wszystko, co może stanąć na przeszkodzie reformie wyborczej, to dla nich miła i wyczekiwana sposobność!...

Spisek arystokratyczny zawsze sięgał od pałaców do rynsztoków; każdą reformę ludową zwalczano zapomocą werbowania uliczników do służby pańskiej. Szlachcice z Koła polskiego, którzy udawali wstręt i obrzydzenie wobec Schönerera i Wolfa, dziś żyją poprostu z łaski obu tych krzykaczy: Schönerer dostarcza im skandalu, Wolf za nich i dla nich stawia program o »wyodrębnieniu Galicyi«!

Nie do uwierzenia, a jednak fakt ten rozgrywa się dzisiaj przed naszemi oczyma!

Kto patrzy spokojnie na te wężowe sploty intryg, ten zrozumie, dlaczego upadały państwa, nie mogące się obronić oligarchii szlacheckich możnowładców, dla których władza i przywileje droższe były, niż interesy milionów ludzi.

A jednak nic ich nie uratuje, nic ich od konieczności historycznych nie obroni; miliony ludu mają dziś większe znaczenie, ale i większą siłę, niż kilkaset rodzin magnackich. Tego stosunku sił nic już nie zmieni, a jedynym czynnikiem, który poniesie straszliwą w tej walce szkodę, może być tylko parlament, a z nim i państwo austryackie.

Losy barona Gautscha są zbyt małe w porównaniu z interesami ludu, lub z interesami państwa, ażeby zostanie Gautscha w urzędzie lub usunięcie go z ministerstwa decydować dziś mogło o reformie wyborczej. Ale bar. Gautsch wykazał wiele dobrej woli i wiele talentu w sprawie tak ważnej i trudnej, aby go należało dziś rzucać na pastwę rozjątrzonych szlachciców.

Wszelki zaś tryumf chwilowy szwindlu i intrygi zaniepokoi na długie lata znowu życie polityczne, w którem klasa robotnicza nie da się już bezkarnie upośledzić. Napróżno liczą więc intryganci na obalenie Gautscha, napróżno knują spiski i konspirują.

Historya odrzuci precz tę robotę zaślepionych.

Wybory do sądu przemysłowego w Krakowie.

Lista kandydatów.

Grupa VI. (handel).

Asesorowie: 1. Gross Bernard, buchalter (ul. Straszewskiego). 2. Jaros Karol, pomocnik handlowy (Rynek gł. 7). 3. Kreisler Ludwik, pomocnik handlowy (ul. Tomasza). 4. Löbel Sische, pomocnik handlowy (Stradom). 5. Seelenfreund Henryk, buchalter. 6. Szyf Maryan, buchalter (ul. Starowiślna 42).

Zastępcy: 1. Nadel Maurycy, pomocnik handlowy (ul. Sebastyana). 2. Vorzimmer Henryk, buchalter (ul. Krakowska). 3. Jan Zieliński, węglarz (Topolowa 32). 4. Feliks Lipiński, węglarz (Pawia 10).

Asesorowie sądu apel.: 1. Fromowicz Feliks, buchalter (Rynek kleparski). 2. Sonnenschein Daniel, pomocnik handlowy (ul. Miodowa 7).

Towarzysze i Towarzyszki!

W dniu wyborów, w niedzielę 25 b. m., otwarte będą przez cały dzień lokale wyborcze organizacyi robotniczej: w Krakowie lokal Związku stowarzyszeń robotniczych (Mały Rynek 6, II. piętro), lokal redakcyi »Naprzodu« (Grodzka 55, I. piętro), lokal stowarzyszenia »Postęp« (Starowiślna 42) i lokal Stowarzyszenia zawodowego handlowców (Sebastyana 12), w Podgórzu lokal stow. »Postęp« (Mały Rynek 4).

W lokalach tych będą towarzyszom wypełniane karty głosowania.

Robotnicy i Robotnice!

Jawcie się jak najliczniej przy wyborach i głosujcie na listę kandydatów socyalno-demokratycznych!

Z CARATU.

Jeszcze o torturach Spiridonowej.

Redakcya gazety „Ruś" wysłała p. Władimirowa, aby w Tambowie zbadał sprawę mąk, jakie przechodziła Spiridonowa. Ten sam p. Władimirow badał sprawę „bohaterskich" czynów siemionowców na drodze moskiewsko-kazańskiej. Pomijamy znane już szczegóły, a przytoczymy dane, wzięte przez p. Władimirowa z oficyalnych źródeł, z protokółu lekarskich oględzin.

Cała twarz Spiridonowej pokryta była sińcami, usta z trudnością mogła otworzyć wskutek spuchnięcia, wywołanego uderzeniami. Lewe oko przez tydzień nic nie widziało, ponieważ uderzenia porozrywały naczynia krwionośne; krew wylała się na siatkówkę. Na rękach, ramionach i nogach sine ślady uderzeń nahajkami, na szyi zaś znaki, pokazujące, że kaci następowali na nią butami.

Najstraszniejsza jednak katusza doznana od żołdaka dopiero teraz wyszła na jaw. Oto z rozmowy nieszczęśliwej ofiary z lekarzem widać jasno, że oficer Awramow zgwałcił ją w wagonie i najprawdopodobniej zaraził najstraszniejszą z chorób, syfilisem. Z różnych powodów Spiridononowa nie mówiła dotąd o tej sprawie: wstyd, wstręt i przypuszczenie, że ją zaraz stracą grały tu główną rolę. Dopiero teraz opowiedziała to lekarzowi, opisując swe cierpienia.

Doprawdy, krew się w żyłach ścina, pięści zaciskają, gdy się coś podobnego czyta. A przecież Spiridonowa nie jest pierwszą tego rodzaju ofiarą!

Karykatura konstytucyjnego budżetu.

Petersburg, 23 marca. (Pet. ag. tel.). Zbiór ustaw ogłasza ukaz cara, który zatwierdza projekt ustawodawczego regulowania kontroli budżetu państwowego. Budżet ma być d. 14 października przedkładany Radzie państwa i Dumie, a 14 grudnia ma być ukończony za rok ubiegły. Gdyby się okazała różnica zdań przy badaniu budżetu, sprawa, co do której istnieją różnice zdań, ma być oddana komisyi, złożonej z członków Rady państwa i Dumy. Po rozstrzygnięciu przez komisyę, sprawozdanie przedłożone będzie obu ciałom prawodawczym. Gdyby i wtedy nie nastąpiło porozumienie, budżet za rok ubiegły ma być uważany jako prowizoryum.

Krakowska rada miejska wobec reformy wyborczej.

O pomnożenie mandatów krakowskich.

(Dokończenie).

Poseł **Daszyński**: Galicya należy w ramach projektu rządowego do najbardziej upośledzonych krajów Austryi pod względem nasycenia mandatami, tak, że jest to istotnie pokrzywdzeniem Galicyi, wynikającem z mnóstwa motywów częścią historycznej, częścią politycznej natury. Nie będę się rozwodził nad motywami historycznymi, które Galicyi dały przy ustanawianiu obecnej ordynacyi wyborczej tak szczupłą liczbę mandatów: 78 na 7 milionów ludności. Nie będę się też rozwodził nad motywami politycznymi, które obecnie skłoniły rząd do tak sierocego obdarzenia Galicyi mandatami w nowym projekcie reformy wyborczej. Ale jako reprezentacya miasta, będącego stolicą moralną zachodniej części kraju, ogniska kultury i sztuki, pracy i wiedzy, przemysłu i handlu, musimy zająć stanowisko wobec pokrzywdzenia Krakowa w rządowym projekcie reformy wyborczej. Nie ylko idealistyczne względy sprawiedliwości kierują mną przy tem, ale względy bardzo realnej natury, które wyłuszczył sam wnioskodawca p. prezydent ministrów. Zdaniem jego rozkład mandatów ma być wypadkową trzech czynników. Pierwszym z nich jest cyfra ludności, drugim świadczenia podatkowe we wszystkich postaciach, od podatku konsumcyjnego do podatku osobistego, trzecim wreszcie kultura. Jeżeli zatem staniemy na stanowisku tego projektu, który rzekomo wprowadza te trzy czynniki, to zobaczymy, że Kraków został upośledzony.

Kraków rozrasta się po za swoje administracyjne granice. Proszę panów pójść na ulicę Stachowskiego i poznać, gdzie zaczyna się wieś, a gdzie kończy się miasto!... (Potakiwania). Wkrótce będzie Kraków „Wielkim Krakowem!" (Potakiwania).

Równolegle z tem jednakowoż nie może się zmienić liczba mandatów, Izba poselska będzie się przez dziesiątki lat strzegła naruszać równowagę osiągniętą z takim trudem, jak tego panowie obecnie świadkami jesteście. I mogłoby dojść do tego, że Kraków, który rozwinie się jako miasto handlowe i przemysłowe i ogromnie wzrośnie, będzie miał tylko 3 mandaty, podczas gdy Lwów, który takiej tendencyi rozwoju nie posiada, petycyonuje o piąty mandat i z pewnością go dostanie. Musimy zatem dążyć do uzyskania dla Krakowa ilości mandatów odpowiadającej jego wzrostowi i znaczeniu.

Kraków już dziś dysponuje 5 mandatami: 2 mieszczańskimi, 1 z piątej kuryi, 1 z Izby handlowej i 1 z większej własności. Wedle nowego projektu efektywnie tracimy 2 mandaty.

Mój wniosek tem się różni od wniosku p. Federowicza, że ja wprowadziłem czynnik gmin podmiejskich, dla uzyskania podstawy do sprecyzowania cyfry mandatów i dla jej umotywowania rzeczowego.

Wedle obecnego projektu rządowego pewne ulice Krakowa musiałyby głosować razem z chłopami w Dobczycach, np. ulica Stachowskiego należąca formalnie do Czarnej Wsi.

Zasadą projektu rządowego było tworzenie okręgów narodowo-jednolitych, bo w walce wyborczej kompromisy między narodami w Austryi są bardzo trudne. I w łonie jednego narodu, gdzie kompromis między interesami jest trudny, tam projekt rządowy okręgi wyodrębnia, tworząc kurye miejską i wiejską.

Nie bacząc na tę własną swoją zasadę, ten sam projekt rządowy każe ulicy Stachowskiego porozumieć się co do wyboru posła nie z ulicą Karmelicką, lecz z Dobczycami. (Wesołość). Zamiast dla ludności miejskiej, zamieszkałej poza rogatkami stworzyć jeszcze jeden miejski okręg wyborczy, topi się ją w 70-tysięcznym okręgu chłopskim, każe się jej wybierać razem z ludnością rolniczą jednego posła, który musiałby mieć dwie dusze: wiejską i miejską.

Ze wszystkich tych względów jest mój wniosek konieczny, jest upomnienie się o 5 mandatów na czasie, jest nadzieja — a to w polityce jest najważniejsze — że żądanie to zostanie spełnione. Stanowisko, jakie reprezentacya Galicyi zajęła w sprawie liczby mandatów galicyjskich, sprawiło, że obecnie zewsząd słychać głosy, że rząd jest gotów liczbę mandatów dla Galicyi pomnożyć. W Izbie poselskiej nikt przeciw temu nie wystąpił, a liczne głosy oświadczyły się za tem, głosy ludzi nam obcych, którzy jednak uznają niestosunkowość między ilością mandatów, a liczbą ludności Galicyi. Dobrzeby było, żeby przy tem pomnożeniu mandatów galicyjskich nie kierowano się względami i względzikami, aby wykroić mandaty dla jakiejś partyi, lecz jedynie interesem kraju. W obecnym projekcie rządowym miasta galicyjskie to prawdziwy kopciuszek: mają przyznane tylko 18 mandatów na 88, chociaż ludność miast stanowi dziś 24% ludności Galicyi, a nadto mnóstwo osad fabrycznych nie jest zaliczonych do rzędu miast; wystarczy przypomnieć, że taki Borysław dopiero przed kilku dniami został pasowany na miasto.

Podatki miast wynoszą przeszło $^{1}/_{3}$ ogółu podatków, płaconych przez kraj, a niektóre rodzaje podatków przeszło 40%, przyczem lwią część ponoszą obie stolice. A co do kultury, pracy i i nauki, rozwoju techniki, przemysłu i handlu — miasta w Galicyi są elementem, przodującym całemu krajowi. Pomnożenie liczby mandatów powinno więc przedewszystkiem przypaść w udziale miastom.

Będzie to zarazem roztropna i sprawiedliwa likwidacya przyszłości. Widzimy bowiem stały objaw społeczny: przerzedzanie się ludności wiejskiej, a zgęszczanie się ludności miejskiej. Ludność wędruje nie z miast na wieś, lecz ze wsi do miast. Proces ten w Galicyi był dotąd stosunkowo słaby, bo u nas przemysł jest słaby, handel ciężko sytuowany, inteligencya, zależna od rozwoju ekonomicznego, nieliczna, jej tętno słabe. Ale i dla nas zaświta wkrótce ta jutrznia rozwoju i ożywi się nasz przemysł. Wystarczy wskazać na taki fakt, jak odkrycie pól węglowych o 8 mil od Krakowa, które pociągnie za sobą ogromny rozkwit przemysłu; nowe miasta tam powstaną o dziesiątkach tysięcy ludności! Ale jakże później te miasta z własnym narodem będą toczyły walkę o pomnożenie mandatów? Jak trudne jest takie wyruszenie z równowagi, osiągniętej już raz co do rozkładu mandatów, niechaj świadczy przykład Niemiec. Przed 35 laty Bismarck, tworząc parlament dla nowo założonego cesarstwa niemieckiego, ustanowił równe okręgi wyborcze, jeden mandat dla 100.000 mieszkańców, co dało 397 mandatów. Dziś Berlin ma 2 miliony mieszkańców, a tylko 6 mandatów, jeden okręg berliński ma 600.000 ludności, a 160.000 wyborców, podczas gdy niektóre ograrne okręgi gdzieś tam na Pomorzu mają po 6 do 8 tysięcy wyborców! W ciągu życia jednego pokolenia stosunek przesunął się tak bardzo na niekorzyść miast.

Mamy więc obowiązek u nas z góry temu zapobiedz; musimy tę bliską przyszłość zlikwidować, zbudować dla ludności miast sprawiedliwy stosunek między jej kulturą, jej pracą, jej naturalnym przyrostem, a jej reprezentacyą. Kraków, który nieraz został upośledzony, ma obowiązek teraz zwrócić się do parlamentu w obronie swych praw. I dlatego zgodnie z tendencyami projektu rządowego sprecyzowałem mój wniosek, o uchwalenie którego proszę panów!

Dr **Bandrowski** podnosi upośledzenie miast w projekcie reformy wyborczej, popiera gorąco postawione wnioski, zwłaszcza wniosek posła Daszyńskiego i prosi o jednomyślne uchwalenie go.

Poseł dr W. L. **Jaworski** popiera pierwszą myśl, zawartą we wniosku posła Daszyńskiego, mianowicie co do pomnożenia mandatów, natomiast druga myśl jego wniosku co do przyłączenia gmin podmiejskich zastaje radę nieprzygotowaną; nie przemawiam za, ani przeciw, nie wchodzę w meritum sprawy, ale sądzę, że trzeba się nad tem zastanowić. Wniosek p. Daszyńskiego nie wymienia wszystkich gmin, które mają być przyłączone. Wprowadza pojęcie „Wielkiego Krakowa", które nie istnieje. Uchwalenie tej sprawy nagłe, na poczekaniu, może nas kiedyś drogo kosztować — jako precedens przy zmianie ordynacyi wyborczej sejmowej i miejskiej. Nie wchodząc w meritum sprawy, nie naruszając rzeczowych i przekonywujących zresztą wywodów p. posła Daszyńskiego, chcąc jednak wyrobić sobie samodzielne zdanie, nie będę głosował dziś ani za, ani przeciw temu wnioskowi, jako naglemu.

Dr **Frühling** wnosi wobec tego odroczenie na kilka dni głosowania nad przedłożonymi wnioskami nagłymi.

Poseł **Daszyński**: Pan poseł Jaworski boi się, że uchwalenie mojego wniosku może być precedensem. Ale przecież w żadnym razie nie może ono być precedensem niebezpiecznym! Jeżeli sądzi, że nie wszystkie gminy są wymienione, to mógłbym dodać kilka nazw, ale tu nie chodzi o to! Dziś mamy przed sobą czas, w którym musimy się zdecydować, czy Krakowianin, który się przypadkiem przeprowadził z ulicy Karmelickiej na ulicę Stachowskiego — a więc na Czarną Wieś — ma głosować z Krakowem, czy z Gdowem! Nie rozumiem, dlaczego wy waszą ludność urzędniczą, waszą ludność rzemieślniczą, zamieszkałą w tych gminach, rzucacie w jakąś jedność z chłopami z pod Dobczyc?

Co tu ma być prejudykatem dla reformy wyborczej miejskiej? Wszystko ostatecznie może być prejudykatem dla ordynacyi wyborczej. Ale niech p. Jaworski będzie łaskaw powiedzieć, czego się właściwie boi?

Dla reformy sejmowej ordynacyi wyborczej może to być precedens, że powiększamy liczbę mandatów miejskich, a więc korzystny precedens!

Niech p. poseł Jaworski powie, czego się obawia, bo w przeciwnym razie musiałbym te jego wątpliwości uważać tylko za wymówkę, która nie jest dość silną, aby nas odwieść od uznania monstrualności faktu, że mieszkańcy ulicy Stachowskiego nie są Krakowianami... Gdyby można najpierw przeprowadzić „Wielki Kraków", a potem podział mandatów, to oczywiście zaczęlibyśmy od „Wielkiego Krakowa". Ale nie możemy tego uczynić, a zrozumcie panowie, że sami na tem ucierpicie, jeżeli przeprowadzicie się z Karmelickiej na ulicę Stachowskiego i będziecie musieli wybierać posła razem z chłopami z Dobczyc!

Proszę zatem p. Jaworskiego, żeby zechciał sprecyzować swoje obawy, bo jego mgliste uwagi nie zdołają przeważyć moich argumentów, które sam był łaskaw nazwać rzeczowymi.

Dr **Staniszewski** również nie może się zoryentować co do wcielenia gmin podmiejskich i za tą częścią wniosku posła Daszyńskiego głosować nie będzie. Mieszkańcy ulicy Stachowskiego nie będą głosowali z chłopami, gdy ta ulica zostanie wcielona do miasta. Zmieni się wprawdzie w takim razie liczba głosów, ale dlatego potrzeba co

kilka lat rewizyi rozkładu mandatów. Nie możemy dziś uchwalać petycyi o przydzielenie gmin podmiejskich do Krakowa, bo nie wiemy, czy to jest wskazane. Skomplikowalibyśmy przez to sprawę reformy wyborczej. Natomiast uważam wywody p. Daszyńskiego co do rozszerzenia Krakowa za odpowiedni argument do umotywowania petycyi, objętej wnioskiem p. Federowicza.

Dr **Bandrowski** oświadcza, że dla umotywowania wniosku p. Federowicza nie potrzebaby argumentów posła Daszyńskiego co do „Wielkiego Krakowa". Ale cóż złego się stanie, jeżeli z gmin podmiejskich zostanie utworzony okręg miejski? Mówca będzie głosował za wnioskiem posła Daszyńskiego.

Poseł dr **Jaworski** przyłącza się do wywodów dra Staniszewskiego. Utworzenie okręgu miejskiego z gmin podmiejskich byłoby precedensem w tym kierunku, że stworzenie „Wielkiego Krakowa" dla celów wyborczych byłoby precedensem, niewiadomo czy dobrym dla stworzenia „Wielkiego Krakowa" dla celów administracyjnych. Po uchwaleniu wniosku posła Daszyńskiego cała gmina, którąby w przyszłości miała należeć do Krakowa, pod względem wyborczym mogłaby teraz zostać przyłączona do innego powiatu wyborczego, np. Płaszów, który może będzie wcielony do Krakowa. Nie upieram się przy tem, że to, co w tej chwili powiedziałem, jest pewnem, ale wątpliwości, które mam, są dostateczne, abym dziś, w tej chwili nie głosował za wnioskiem p. Daszyńskiego.

P. **Bartoszewicz**: P. Daszyński gruntownie rozważył sprawę i przyszedł tu z gotowymi argumentami, którymi prawica została zaskoczona.

Poseł **Daszyński**: Mówiłem wczoraj p. prezydentowi, że przyjdę z takim wnioskiem!

P. **Bartoszewicz**: No, prawica chce się nad tem zastanowić. Mnie argumenty p. Daszyńskiego przekonały. Bo to mi się wydaje dziwne, żeby mieszkaniec Zwierzyńca lub ulicy Stachowskiego, Krakowianin z krwi i kości miał głosować gdzieś z Gdowem! Dla mnie ten argument był wystarczającym. Ale prawica musi rozważyć te argumenty. Więc najlepiej będzie uchwalić wniosek p. Frühlinga.

Prezydent dr **Leo** konstatuje, że poseł Daszyński zgłosił wczoraj swój wniosek i że on (prezydent) udzielił treści tego wniosku drugiemu wnioskodawcy p. Federowiczowi.

Prof. dr Julian **Nowak**: Poseł Daszyński przyszedł tu z mnóstwem rzeczowych argumentów. I ja zacząłem szukać argumentów i znalazłem. „Wielki Kraków" administracyjny i „Wielki Kraków" wyborczy muszą się pokrywać. Należy podnieść w petycyi, że Kraków się powiększa. Z przedmieść Pragi, jak Żyżków, Wielohrad itd. ma być utworzony osobny okręg wyborczy; jestto bardzo ważny argument. Gdyby zaś inteligentna ludność ulicy Stachowskiego miała głosować z Gdowem, słusznie czułaby się upośledzoną. A zatem trzeba zdobyć jaknajwiększą ilość mandatów miejskich, aby gminy podmiejskie przyciągnąć do Krakowa. Powinniśmy więc w petycyi napisać, że gdy będzie „Wielki Kraków", to z obecnych gmin podmiejskich trzeba wtedy utworzyć okręg miejski.

Red. **Konopiński**: Wywody prof. Nowaka zbliżały się zupełnie do wniosku posła Daszyńskiego, ale koniec ich był różny. Jeżeli mówi on, że trzeba zdobyć jaknajwiększą ilość mandatów, to trzeba przecież wskazać dyslokacyę tych mandatów. Mówca popiera zatem wniosek posła Daszyńskiego i obaw co do jakichś precendesów nie podziela.

Prof. **Bujwid**: Wystawilibyśmy sobie świadectwo ubóstwa, gdybyśmy nie żądali pomnożenia liczby posłów z miasta i byłoby niezrozumiałem, dlaczegobyśmy nie mieli głosować za wnioskiem posła Daszyńskiego.

Poseł **Daszyński**: Publiczność nie zrozumie tych wątpliwości, które panowie tu podnieśliście. Niezrozumiałem będzie dla ludności, jak dla takich argumentów, jakie tu przytoczył p. dr Staniszewski, można było sprzeciwić się objęciu krakowskiej ludności mieszkającej dokoła miasta miejskim okręgiem wyborczym. Powiedziano, że moje argumenty były dorywcze. To, co powiedział p. Federowicz na umotywowanie swojego wniosku, to — nie było dorywcze... Wrogom i przyjaciołom daję do osądzenia, czyje motywowanie było dorywcze, p. Federowicza, czy moje. Powiedział p. dr Staniszewski, że słuszne są moje argumenty co do nasycenia mandatami ludności miejskiej, ale on proponuje nie zapobieżenie z góry pokrzywdzeniu, lecz rewizyę ilości mandatów co jakiś czas.

Nie wiem, czy p. Staniszewski wie, w jakiem szczęśliwem państwie żyjemy, że żyjemy w Austryi, gdzie o każde gimnazyum niższe toczą się zacięte walki polityczne, powstają zaburzenia! Cóż dopiero o podział mandatów! Dziś o każdy mandat staczać trzeba walkę na noże! A chciałbym widzieć ministra, któryby się bez koniecznej potrzeby odważył naruszać uzyskaną równowagę. W kwestyi mandatów, jak może nigdzie, panuje zasada: *Quieta non movere!* Właśnie dlatego przez 35 lat nie zdołano usunąć krzywdy Galicyi, choć od pierwszej chwili byliśmy pokrzywdzeni tymi 78 mandatami. Ale niemożliwe było nic przeciw temu zrobić w państwie, gdzie żyje obok siebie 8 narodów, niezmiernie podejrzliwych wobec siebie, bojących się hegemonii jednego lub drugiego narodu. Człowiek znający się na polityce nie mógłby przejść nad tym argumentem do porządku dziennego!

Pytam się: kto zrozumie stanowisko konserwatystów, którzy dążą do tego, ażeby swoich urzędników, swoich lekarzy i t. d. wepchnąć do okręgu wiejskiego, byle nie żądać więcej mandatów! Powiedzmy bowiem jasno: Wniosek p. Federowicza żąda 4 mandatów... (Głosy konserwatystów: Nie! tam niema cyfry!). Ależ proszę! Na tych 100.000 mieszkańców chcecie 5 mandatów? Nie przypuszczacie przecie, że rząd składa się z półgłówków! (Wesołość). Otóż p. Federowicz żąda 4 mandatów, ja żądam 5 mandatów i ażeby to żądanie rzeczowo uzasadnić, żądam wcielenia gmin podmiejskich.

Powiada p. prof. Jaworski, że byłby to „precedens". Chciałbym wiedzieć, czy p. dr Leo, który z całą energią idzie na „Wielki Kraków", boi się tego „precedensu"? Wszak to pożyteczny precedens! Powiada się jako argument, że kiedyś jakaś zapomniana gmina, która może być przyłączona do Krakowa, głosowałaby może razem z Dobczycami, — a dziś ulica Krakowa, gdzie mieszka praca i wiedza, kultura i przemysł, ma głosować z chłopami dobczyckimi! Ocenę tego pozostawiam spokojnie opinii publicznej.

Idzie tu przecież o mandaty nie w powietrzu wiszące, ale o realne. Mamy jeden okręg: Śródmieście, Nowy Świat i Wawel, gdzie nie wiem czy jest 2 wyborców (wesołość), wykrojony dla konserwatystów, dla jakiegoś starszego pana, ekscelencyi, żeby się nie potrzebował męczyć zgromadzeniami. (Wesołość). Jest okręg Kazimierz-Stradom i trzeci okręg Piasek-Kleparz-Wesoła. Trzy mandaty to za mało na Kraków, który ma 4 partye i 2 wyznania. Gdy będzie 5 mandatów, będzie dość miejsca i dla konserwatysty i dla liberalnego demokraty i dla socyalisty i dla żyda i dla tych, którzy sądzą, że należy się nam wyodrębnić administracyjnie.

Panowie podnosicie jeszcze jeden argument: Kto będzie rozdzielał te okręgi? A kto rozdziela je teraz? Wszak nie kto inny, jak namiestnik, hr. Andrzej Potocki, Krakowianin, długoletni członek tej rady miejskiej, nie wróg Krakowa, ale przyjaciel. Czy nie zapyta się on magistratu, jak podzielić te okręgi? A czy p. prezydent dopuści, żeby ktoś wrogo dla interesów Krakowa sprawę tę przedstawił namiestnikowi? Powiedzcie otwarcie: Boicie się robotników, bo tam w gminach podmiejskich nie mieszkają milionerzy, tylko urzędnicy i robotnicy.

Wierzcie mi, że lepiej będzie jeżeli robotnicy dostaną reprezentacyę, jeżeli będzie każdy miał to, co mu się należy, bo to jest warunkiem tego „ładu i porządku", o którym tyle mówicie, a który jest niemożliwy przy 3 mandatach, a właściwie 2 mandatach, bo jeden mandat jest żydowski i chociaż panowie z oficyalną reprezentacyą Kazimierza jesteście w dobrych stosunkach, to jednak wątpię, żeby który z panów konserwatystów spróbował tam kandydować. (Wesołość). 2 mandaty na 4 partye to za mało, trzeba 4 mandaty na 4 partye.

Cóż z tego może być za „precedens"? Kraków podzielono na 3 okręgi wyborcze, a nikt nie mówi, że jest z tego powodu obawa podzielenia Krakowa na 3 gminy. Jedno z drugiem niema nic wspólnego. Okręgi wyborcze a jednostki administracyjne są czemś zupełnie różnem. Wybiera się raz na 6 lat, administruje się co godzinę. Jak można tu mówić o jakimś „prejudykacie"? Argumenty panów były nie przekonywujące, były to kłopotliwe wybiegi.

Ja jestem za uchwaleniem dziś mojego wniosku, przeciw któremu nic godnego uwagi nie podniesiono, — ale jeżeli chcecie tę sprawę odroczyć, to pragnąłbym, ażeby to nie było w tej intencyi, aby jej sprawić przyzwoity pogrzeb (wesołość), lecz aby magistratowi dać sposobność do gruntownego opracowania petycyi w duchu mojego wniosku!

Dr **Frühling**: Proszę o przerwę na 3 minuty!

Prezydent dr **Leo**: Przerywam posiedzenie na 4 minuty. (Wesołość).

Po pauzie, która się jednak przeciągnęła na 15 minut, dr **Staniszewski** wnosi o odesłanie wniosku posła Daszyńskiego do komisyi statutowej z wezwaniem, aby komisya przyszła w ciągu 8 dni na radę ze sprawozdaniem, a wniosek p. Federowicza zaleca uchwalić odrazu jako nagły.

Poseł **Daszyński** nie ma nic przeciw zwłoce 8-dniowej i wnosi dlatego, aby wniosek p. Federowicza również odesłano do komisyi statutowej.

Prezydent dr **Leo** zaznacza, że wniosek dra Staniszewskiego jest wynikiem pertraktacyj podczas pauzy.

Poseł **Daszyński**: Mnie nie zaproszono na te pertraktacye.

W głosowaniu uchwalono większością głosów w myśl wniosku dra Staniszewskiego.

Następnie rada załatwiła szereg spraw administracyjnych.

Przegląd polityczny.

Oficerowie przed sądem. Agitacya klerykalna w Francyi, wszczęta z powodu inwentaryzacyi kościołów, wywołała proces przed sądem wojennym w Rennes przeciw tym oficerom, którzy wzbraniali się dać pomoc władzom cywilnym, przeprowadzającym w Saint-Servant spis inwentarza kościelnego, której to czynności podburzona przez sfery klerykalne ludność miejscowa opierała się w bardzo gwałtowny sposób.

Pomimo zastrzeżeń, że przekroczenie zasady: »prawo nakazuje — wojsko słucha«, jest według kodeksu wojennego ciężką zbrodnią — pomimo, że oficerowie, opierający się »prawu«, »dali gorszący przykład żołnierzom, zostającym pod ich rozkazami« — wyrok sądu wypadł tak zdumiewająco łagodnie, że można go uważać poprostu za wyzwanie, rzucone przez władze wojskowe władzom cywilnym.

Komendant Hery został skazany na jeden miesiąc więzienia, dwaj kapitanowie na jeden dzień więzienia, oficerowie zostali zupełnie uwolnieni od odpowiedzialności. — Hervé za to, że namawiał żołnierzy do nieposłuszeństwa, kiedy im kazano występować przeciw ludowi, został skazany na 4 lata więzienia, oficerowie w Saint-Servant, którzy spełnili akt nieposłuszeństwa, otrzymali po 1 dniu aresztu. Różnica jest tylko w tem, że pierwszy występował w obronie ludu, drudzy byli narzędziem rozmyślnie okłamujących lud księży.

Jeżeli żołnierze nie chcą strzelać do robotników, nazywa się to zdradą stanu — jeżeli żołnierze opierają się wypowiedzeniu wojny, mającej tylko ambicye i wyrachowania jednostek na celu, jest to zdrada ojczyzny, ale kiedy idzie o obronę przywileju kościelnego dla powstrzymania, wbrew woli zupełnie jasno wypowiedzianej narodu, wykonania prawa, nie obrażającego niczyich uczuć religijnych, a mającego tylko na celu oddanie majątku kościelnego pod kontrolę wiernych — wtedy władze wojskowe idą razem z władzami kościelnemi przeciw nakazom rządu świeckiego i przeciw woli narodu, a to nietylko nie nazywa się zdradą, ale staje się niejako bohaterstwem, które wprawdzie sąd wojenny uznaje pozornie za przewinienie, ale w gruncie rzeczy uniewinnia.

Tak stało się teraz we Francyi. Tak dzieje się wszędzie.

Przegląd społeczny.

Z ruchu robotniczego we Lwowie. Przed kilku tygodniami powstała we Lwowie organizacya żydowskich blacharzy, grupująca się w Stowarzyszeniu metalowców. Towarzysze nasi zabrali się z wielką gorliwością do pracy i w krótkim czasie przystąpiło do organizacyi około 100 członków. W środę odbyło się poufne zgromadzenie w lokalu Stowarzyszenia. O celach i korzyściach organizacyi mówili tow. Gratz, Fänger, Korkes, Brandinger i inni. Obecnie kieruje organizacya bojkotem, który wybuchł w pracowni Brummera. Robotnicy okazują niezwykłą solidarność i mają nadzieję udowodnić p. Brummerowi, że organizacya, to tak twardy orzech, iż nawet i p. Brummer gotów sobie na nim zęby wyłamać.

Strejk bronzowników w Samborze. Ogólne zainteresowanie od kilku dni budzi w Samborze konflikt między robotnikami i pracodawcami w jednym z największych warsztatów miejscowych, a mianowicie w zakładzie bronzowniczym braci Jurkiewiczów.

W dniu 8 b. m. wręczyli robotnicy zatrudnieni u Jurkiewiczów, swym pracodawcom memoryał, w którym w sposób spokojny ale stanowczy wyłuszczyli swe aż nadto skromne żądania. Najmniejsza płaca dzienna dla świeżo wyzwolonych 2·40 K, dla starszych 2·80 K. Nadto podwyższenie obecnych płac o 15%, a u tych robotników, którzy obecnie pobierają płacę dzienną 3 K lub więcej o 10%, dalej skrócenie dnia roboczego na 9½ godzin, zamiast obecnych 10, i wreszcie odpowiednie traktowanie robotników, zaprzestanie wszelkich szykan, obrażania przekonań robotników zorganizowanych i porozumienie się braci Jurkiewiczów co do kierownictwa warsztatem, gdyż sprzeczne nieraz przez obu pryncypałów wydawane dyspozycye, nietylko robotników na przykrości, ale i właścicieli na straty narażają.

Robotnicy spodziewali się do dnia 22 w południe pomyślnego załatwienia swych żądań. — Przed kilku dniami zażądał jeden z Jurkiewiczów, aby robotnicy podpisali deklaracye, że nawet mimo niezałatwienia ich żądań nie będą nigdy działali na szkodę zakładu.

Robotnicy odmówili podpisu takiej deklaracyi i oświadczyli ustnie, że wprawdzie gwałtów używać nie będą, jednak od żądań swych nie odstąpią i raczej z warsztatem się rozstaną.

Nadmienić jeszcze musimy, kto odwodzi Jurkiewiczów od ugody z robotnikami. Jest nim znany czytelnikom „Naprzodu" konfident starostwa i handlarz żywym towarem, eks-cechmistrz Ziegler. Dnia 22 b. m. przystąpiono do pertraktacyj, w których bracia Jurkiewicze odmówili żądaniom, postawionym przez robotników, na co robotnicy odpowiedzieli strejkiem. Prosimy wszystkich towarzyszów bronzowników, aby przed zakończeniem strejku do Sambora za robotą nie przyjeżdżali.

Strejk górników w okręgu Pas de Calais. Górnicy w północnej Francyi zorganizowani są w dwóch organizacyach o zasadach socyalistycznych; jedna liczniejsza obejmuje węglarzy całego okręgu Pas de Calais, pogranicza belgijskiego i Anzin'u i stoi pod kierownictwem socyalistycznych posłów Vasly'ego, Lamendina i Sellego; druga pod nazwą „federacya syndykacka" ma za głowę Broutchoux'a i zwykle nazywaną jest organizacyą Broutchoux'a, a zasadniczo odrzuca interwencyę parlamentu i parlamentarzystów w kwestyach spornych między pracodawcami i robotnikami. Pierwsza organizacya postawiła w obecnym strejku szereg żądań i popiera je przez trzech delegatów w okręgu strejkowym. Vasly chciał zawrzeć kooperacyę z związkiem Broutchouxa, ale na odnośną propozycyę nie otrzymał odpowiedzi. Mowę swoją głośną wygłosił minister Clemenceau na zgromadzeniu tej ostatniej organizacyi, a przedtem odbył długą konferencyę z Vaslym.

W obecnym strejku każda z organizacyj stawia odmienne żądania: Vasly żąda minimum płacy dziennej 7 fr. 10 ctm., a Broutchoux żąda 8 godzin pracy i 8 fr. płacy dziennej, oraz 2 fr. za każdą godzinę pracy ponad 8 godzin.

KRONIKA.

6 lat ten sam „tric"! Od sześciu lat „Czas" nie zdobył się na żaden nowy argument przeciw demokratom krakowskim, lecz używa wobec nich wciąż tego samego „tric'u" dziennikarskiego: oskarża ich o to, że idą „pod komendą" socyalistów... Przez 6 lat przy każdej okazyi tem ich straszy, wyobraża sobie zatem, że to jest najstraszniejsze, co im może powiedzieć, że godzi w ich najboleśniejszy punkt.

Teraz znowu powtarza ten „tric" z okazyi, że kilku radców miejskich demokratycznych na ostatniem posiedzeniu głosowało za rozumnym wnioskiem posła Daszyńskiego o odesłanie obu wniosków w sprawie pomnożenia mandatów krakowskich, wbrew niemądremu kompromisowi, żeby wniosek Federowicza zaraz uchwalić, a wniosek Daszyńskiego odesłać do komisyi. „Okazuje się dowodnie, — pisze „Czas" — jaki wpływ wywiera socyalistyczny poseł na demokratyczne stronnictwo, ...że stronnictwo demokratyczne jest pod kuratelą p. Daszyńskiego" itp. Czy „Czas" nie rozumie, że ten „tric", przez 6 lat powtarzany, tak wszystkim już jest znany, że dziś może to być strach chyba tylko na wróble?

Grona opiekuńcze miasta Krakowa rozdzieliły w bieżącym tygodniu 134 ubogim wsparcia w łącznej kwocie 1.127 K. Zapomogi te rozdziela się wedle taryfy wzorowanej na urządzeniu miasta Elberfeld w Niemczech.

W stow. zawodowem pomocników handlowych w Krakowie przy ul. Sebastyana 16 odbędzie się dziś o godz. 3 po południu zgromadzenie poufne w sprawie wyborów do sądu przemysłowego.

Lwowska rada miejska uchwaliła na posiedzeniu z 22 b. m. wybudować ośm nowych gmachów szkolnych w okresie czteroletnim, kosztem trzech milionów koron na pomieszczenie miejskich szkół ludowych i wydziałowych. Na pokrycie kosztów budowy będzie zaciągniętą pożyczka, która będzie umorzona kwotami, płaconemi obecnie, jako czynsz za ubikacye na pomieszczenie szkół. Czynsz ten wynosił w ostatnich latach przeszło 57.000 koron, a mimo tego 30 klas niema jeszcze stałego pomieszczenia.

Jak pilnują własności rządowej. Statek spacerowy „Halicz", własność rządowa, stojący w porcie na Dniestrze w Haliczu, zatonął razem z całem kosztownem urządzeniem. Statek ten w czasie zatoru lodowego stał nad brzegiem bez żadnego umocowania, a gdy lód spłynął, poszedł statek na dno. Ciekawa rzecz, kto odpowie za szkodę kilkudziesięciu tysięcy koron z funduszów publicznych.

Wypierają się! Otrzymujemy następujące sprostowania:

„Szanowna Redakcyo! Na podstawie § 19 ust. pras. upraszam o zamieszczenie w najbliższym numerze „Naprzodu" następującego sprostowania: Odnośnie do notatki kronikarskiej zamieszczonej w nrze 68 „Naprzodu" z dnia 19 marca 1906 roku oświadczam, iż nieprawdą jest, jakobym kiedykolwiek odbierał w szkole podpisy od dzieci szkolnych w Niepołomicach, a tem samem srogiemi pogróżkami i karami zmuszał chłopców do fałszowania podpisów rodziców. Również nieprawdą jest, jakobym usiłował wymódz na włościanach podpisanie przedłożonych arkuszów. Niepołomice, dnia 19 marca 1906 r. Ks. Józef Batko, wikaryusz w Niepołomicach".

„Szanowna Redakcyo! Na podstawie § 19 ust. pras. uprasza zarząd szkoły o zamieszczenie w najbliższym numerze „Naprzodu" następującego sprostowania: Odnośnie do notatki kronikarskiej zamieszczonej w nrze 68 „Naprzodu" z d. 11 marca 1906 oświadcza zarząd szkoły, że wiel. ks. Józef Batko, katecheta tutejszej szkoły, żadnych podpisów w szkole od dzieci szkolnych nie odbierał, a tem samem i zmuszać srogiemi pogróżkami i karami do fałszowania podpisów rodziców nie mógł. Zarząd 4-klasowej szkoły męskiej w Niepołomicach d. 19 marca 1906. Maciej Jarzyna, kierownik szkoły.

Całe grono nauczycielskie stwierdza to samo: Franciszek Lewkowicz, gosp. kl. III. B., Biegunowa, gospodyni klasy III. A, Marya Brzuchowska, gospodyni klasy II, Jan Stachowicz, g. kl. IV., Biegun Karol, gosp. kl. IV, Engel Adolf, gosp. I. kl.".

Skąd panowie nauczyciele mogą wiedzieć, co katecheta robił na swojej godzinie? Nam donieśli o zbieraniu podpisów przez katechetę mieszkańcy Niepołomic, oburzeni jego postępowaniem.

Stan zdrowia w Krakowie w r. 1905 był bardzo pomyślny. Według wykazów centralnej wiedeńskiej komisyi statystycznej, Kraków pod względem śmiertelności zajmował w r. 1905 piąte z rzędu miejsce. Według wykazów tej państwowej instytucyi, zmarło roku zeszłego na 1.000 mieszkańców: 1) w Zadarze 14·5; 2) w Insbruku 17·5; 3) w Bernie 17·8; 4) w Wiedniu 18·7; 5) w Krakowie 18·9; 6) w Pradze 19·2; 7) w Opawie 19·4; 8) w Gracu 19·8; 9) w Lincu 20·1; 10) w Lublanie 20·8; 11) w Solnogrodzie 20·9; 12) w Czerniowcach 22·1; 13) w Celowcu 24·0; 14) we Lwowie 26·2; 15) w Tryeście 26·5.

Rozruchy głodowe w Japonii. Jak donoszą z Tokio do berlińskiego „Lokal Anzeigera“, w północnych okręgach Japonii, nawiedzonych klęską głodową, wybuchnęły w kilku miejscowościach groźne niepokoje. W okolice te wysłano oddziały policyi, aby rozprószyły demonstrantów.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Sobota: „Niepoprawni“, dramat Juliusza Słowackiego.

Niedziela: o godz. 3 po południu „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach W. Lasoty (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczorem „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, w niedziele i święta od 9—1 i od 3—9.

Biuro porady otwarte codziennie oprócz niedziel, świąt i czwartków od godz. 7—8 wieczorem, we czwartki zaś od godz. 6—7 wieczorem.

O warunkach korzystania z Biblioteki i Czytelni pism Uniwersytetu ludowego informuje Zarząd biblioteki oraz biuro Towarzystwa (w godzinach urzędowych od godz. 4—6). W kwestyach, dotyczących Biura porady, informuje biuro Towarzystwa i Biuro porady w godzinach urzędowych.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ul. Franciszkańskiej, dziś o godz. 7½ wieczorem: inż. Adam Milski: „Rozwój komunikacyi: drogi wozowe, żelazne, tramwaje, samochody, balony“ (ilustrowane demonstracyami).

W Biurze porad dziś nauki przyrodnicze: Fizyka, chemia: doc. dr Brunner. Mineralogia, geologia, geografia fiz., paleontologia itd.: W. Kuźniar. Biologia ogólna, zoologia, botanika: St. Minkiewicz. Anatomia, fizyologia: M. Konopacki.

W niedzielę 25 b. m., zamiast wykładu zapowiedzianego w programie, p. Grzegorz Glass mówić będzie o Leonidasie Andrejewie.

W niedzielę 25 b. m. o godz. 6½ wieczorem tow. Stanisław Szpotański wygłosi w lokalu oddziału młodzieży Uniwersytetu ludowego (Grodzka 43) odczyt p. t. „Młoda Polska“, drugi z cyklu „Główne kierunki socyalistyczne na emigracyi po roku 1831“. Wstęp 20 h.

— **Wiedeński oddział Uniwersytetu ludowego** im. A. Mickiewicza. W niedzielę 25 b. m. o godz. ½4 po południu w sali restauracyi „zur Universität“, I. Helferstorferstrasse 1, wygłosi odczyt p. Oswald Einfeld p. t. „Historya książki“.

Z CARATU.

Uwięzienie redaktora „Rusi“.

Petersburg, 23 marca. Skazany na rok twierdzy wydawca i redaktor pisma „Ruś“ Suworin (syn) został uwięziony, gdyż car odrzucił prośbę jego o złagodzenie kary wystosowaną przez sąd apelacyjny.

Aresztowanie anarchisty.

Odessa, 23 marca. Policya aresztowała przywódcę anarchistycznego noszącego miano „czarny kruk“. Podaje on, że jest studentem.

Witte w duraki.

Wiedeń, 24 marca. „N. fr. Presse“ donosi z Petersburga: Uporczywie utrzymuje się pogłoska, że Witte pozostanie na stanowisku prezydenta ministrów tylko do czasu zebrania się Dumy. Następcą jego zostanie Kokowcew, który przyłączył się do partyi reakcyjnej. Witte ma zostać prezydentem Rady państwa, a wedle drugiej wersyi ma się usunąć zupełnie z życia publicznego.

Zamknięcie fabryk w Łodzi.

Berlin, 24 marca. Biuro Wolfa donosi z Łodzi: Wskutek trwania strejków i niemożności (?) wypełnienia żądań robotniczych, administracye największych akcyjnych Towarzystw fabrycznych Scheiblera i Poznańskiego wydaliły wszystkich robotników w liczbie 16.000 i zamknęły fabryki.

Kara śmierci.

Kolonia, 24 marca. „Köln. Ztg“ donosi z Petersburga. W Radzie państwa przy głosowaniu nad zniesieniem kary śmierci, na 60 głosujących tylko 5 oświadczyło się za zniesieniem kary śmierci i zanotowało protokólarnie ten głos. Hr. Witte jest za zniesjeniem. Carowi będzie przedłożone wotum większości i mniejszości.

Proces gen. Stessla.

Petersburg, 24 marca. »Słowo« donosi, że sprawa gen. Stessla o poddanie Portu Artura przybiera dla byłego dowódcy twierdzy coraz gorszy obrót. Zeznania wszystkich towarzyszów i podwładnych świadczą przeciwko generałowi. Jeżeli świadkowie japońscy, których wezwania domaga się obwiniony, będą brzmiały tak samo, będzie musiał zapaść wyrok skazujący. W toku badania wykazało się, że generałowie Kondratenko i Fok postanowili aresztować generała Stessla, ale właśnie w przeddzień wykonania zamiaru Kondratenko poległ.

Nieudały zamach.

Włocławek, 24 marca. Nocy onegdajszej dokonano zamachu na tutejszego policmajstra, sztabskapitana Mironowicza i strażnika ziemskiego. Strzały chybiły.

TELEGRAMY.

Wezwanie do żałoby narodowej.

Budapeszt, 24 marca. Koalicyjne dzienniki ogłaszają odezwę do patryotów węgierskich, aby na znak żałoby nosili tulipan, jaki chłopi węgierscy haftują na swych sukmanach. Na czele tego ruchu stoją damy z najwyższej arystokracyi.

„Reforma wyborcza“ w Prusiech.

Berlin, 24 marca. Przy pierwszem czytaniu przedłożenia o reformie wyborczej w sejmie pruskim i wolności wyborów minister spraw wewnętrznych Bethmann oświadczył, że oba przedłożenia muszą być razem traktowane. Jest obowiązkiem państwa przeszkodzić powtórzeniu się opozycyi i zakłóceniu aktu wyborczego, jak się to stało w roku 1903. Rząd uważa za niemożliwe znaczniejsze zmiany w jego projektach. Następnie omawiał minister szczegóły projektu, ustanawiającego pomnożenie liczby mandatów o 10 i oświadczył, że podział wyborczy na klasy jest nieodzownie konieczny (!). Ustawa wyborcza na wzór ustawy wyborczej do parlamentu niemieckiego jest dla rządu pruskiego nie do przyjęcia. Przy zaprowadzeniu powszechnego głosowania do parlamentu niemieckiego stosunki były inne niż obecnie. Wówczas zaufanie ludności było nieograniczone; dziś istnieje gorzkie uczucie niechęci. Nieszczęściem jest, że każdy akt polityczny musi się uczynić zależnym od skutków, jakie wywrze na socyalnej demokracyi, że wielkich instytucyj nadużywa się w interesie partyjno-politycznym i że prasa nie jest niezawisłym czynnikiem polityki partyjnej, tylko wykonuje dyktaturę nad partyami, bez względu na dobro kraju. Najwyższy czas, aby najlepsze i najszlachetniejsze siły narodu uwolniły się od tego. Szerokie koła ludności chciałyby stworzyć potęgę na fundamentach nienawiści i teroryzmu, inna jednak część ludu ma tego już dosyć; do niej należy przyszłość.

W dyskusyi posłowie konserwatywni wyrazili zadowolenie z przedłożenia, posłowie wolnomyślni i Polak, Dziembowski, oświadczyli się przeciw ustawie, ponieważ utrzymuje ona stanowisko klasowe i jest konglomeratem nonsensu i niesprawiedliwości.

Przedłożenie przekazano komisyi.

Zbrojenie się Szwajcaryi.

Berno szwajc., 24 marca. Rada stanu uchwaliła kredyt 10½ miliona franków na pomnożenie zapasów amunicyi i 670.000 fr. na nowe uzbrojenie wojska górskiego.

Strejk górników we Francyi.

Paryż, 23 marca. Jak dzienniki donoszą z Lens, straty Towarzystw górniczych w departamentach Nord i Pas de Calais z powodu strejku wynoszą dziennie milion fr., a niemieckie kopalnie sprzedają dziennie za milion franków węgla francuskim przemysłowcom. Dalej donoszą z Lens, że Towarzystwa kopalniane chcą robotnikom przyznać dzienną płacę 6 franków 80 ctm. Strejkujący jednakże żądają 7 fr. 10 ctm.

Paryż, 23 marca. We fabrykach w Anzin, zatrudniających 6000 robotników, grozi z powodu braku węgla wstrzymanie pracy.

Lens, 24 marca. Dyrektorowie tutejszych kopalń wystosowali imieniem wszystkich właścicieli kopalń pismo do deputowanego Basly i oświadczyli, że wszystkie możliwe koncesye już poczyniono. Ponowna konferencya z delegatami robotniczymi byłaby bezcelową i wywołałaby tylko nadzieje, których spełnienie byłoby niemożliwe. Wkończu wyrazili dyrektorowie nadzieję, że robotnicy wrócą do pracy i nie zechcą przez dłuższe trwanie w strejku przyczynić się do szkody krajowych Towarzystw górniczych na korzyść zagranicy.

Strejk.

Paryż, 24 marca. 10.000 pomocników ogrodniczych w departamencie Sekwany zastrejkowało z powodu odmówienia podwyższenia płacy.

Budżet francuski.

Paryż, 24 marca. Izba deputowanych uchwaliła cały budżet 464 głosami przeciw 45 głosom i odroczyła się do 3 kwietnia.

Konferencya marokkańska.

Algeciras, 23 marca. Optymistyczne wiadomości co do uzyskanego już porozumienia należy przyjmować ostrożnie, gdyż porozumienie to jest wprawdzie niezawodnem, ale jeszcze upłynie pewien czas, zanim będzie mogło przyjść do skutku. Propozycya austro-węgierska będzie dzisiaj po południu albo w sobotę rano przedłożona komitetowi konferencyi. Według przekonania wśród dyplomatów w Algeciras, projekt będzie traktowany jako podstawa do poprzedniego projektu.

Algeciras, 24 marca. (Ag. Havasa). Komitet redakcyjny obradował wczoraj nad kwestyą policyjną i uchwalił projekt, złożony z 8 artykułów. Trzy ostatnie określają zakres działalności inspektora. Ma on rezydować w Tangerze i po inspekcyi zdawać sprawę sułtanowi, a następnie ciału dyplomatycznemu w Tangerze. Inspektor będzie pobierał pensyi 25.000 fr. Projekt oświadcza, że Francya i Hiszpania mają dostarczyć sułtanowi do rozporządzenia oficerów i podoficerów, sułtan zaś sam rozstrzygnie co do sposobu ich użycia. Projekt nie mówi nic o rozdziale portów między Francyą i Hiszpanią. Będzie on przedłożony konferencyi w poniedziałek przed południem.

Algeciras, 24 marca. (Ag. Havasa). Delegaci niemieccy zgodzili się wreszcie, aby zwołać wczoraj posiedzenie komitetu redakcyjnego, czemu się zrazu opierali. Plenarne posiedzenie konferencyi ze względu na chorobę delegata niemieckiego Radovitza odbędzie się w poniedziałek.

Pożyczka wewnętrzna japońska.

Londyn, 23 marca. »Daily Telegraph« donoszą z Tokio, że według zestawień, nadeszłych z prowincyi, wewnętrzną japońską pożyczkę 16 milionów funtów szterlingów subskrybowano w kwocie przewyższającej zaofiarowaną.

Rada państwa.

Reforma wyborcza.

Wiedeń, 23 marca. Izba posłów zakończyła dziś debatę generalną nad projektem rządu o reformie wyborczej.

Hr. Stuergkh, generalny mówca contra, rozbiera projekt reformy ze stanowiska narodowościowego i zapewnia, że jego stronnictwo jest zawsze wiernie i szczerze niemiecko-narodowem. Mówca wskazuje na wielkie wzburzenie, jakie wywołała w swoim czasie sprawa gimnazyum słoweńskiego w Cylei, paralelki polskie przy niemieckiem seminaryum nauczycielskiem na Śląsku i rozporządzenia językowe hr. Badeniego. Mówca nie pojmuje, dlaczego Niemcy w sprawie reformy wyborczej, która stanowi najcięższy przeciw nim cios i trwałe poddanie Niemców pod jarzmo słowiańsko-radykalnej większości, zachowują się z taką rezygnacyą i oszołomieniem są niejako hasłami demokratycznemi. Jeżeli rządowi czyni się zarzuty, że postępuje niekonsekwentnie, z tem większą słusznością zarzut ten uczynić można Niemcom.

Mówca ostrzega przed reformą, aby potem nie powiedziano, że postęp zabił Niemców i zarzuca prezydentowi ministrów, że dał się porwać błędnej taktyce, dla której poświęcił swoje pierwotne zapatrywania i politycznego zaufania wzbudzić nie może. Pojąć nie można, jak rząd, który się zawsze opierał na stronnictwach umiarkowanych, teraz wysuwa radykałów przeciw stronnictwom umiarkowanym.

W przyszłym parlamencie spory narodowościowe jeszcze się zwiększą. Już teraz tylko po przedłożeniu projektu zgłoszono wnioski autonomiczne o zmianę konstytucyi i wyodrębnienie Galicyi. Żądaniom tym musi się mówca sprzeciwić ze względu na możliwość naruszenia jedności państwowej.

Wkończu swej mowy wyrażał mówca obawy, jak nowa Izba zdemokratyzowana i zradykalizowana będzie mogła podołać takim zadaniom jak ukształtowanie stosunku do Węgier, rozwój siły wojskowej i utrzymanie dotychczasowej polityki zewnętrznej.

Głosowanie.

Po faktycznych sprostowaniach przystąpiono do głosowania nad wnioskiem Ebenhocha co do przydzielenia przedłożenia o reformie wyborczej do komisyi dla reformy wyborczej, która ma być wybrana. — Wniosek ten przyjęty z wnioskiem dodatkowym posła Steinwendera, według którego komisya ta ma się składać z **49** członków.

Wniosek Abrahamowicza, aby przedłożenie rządowe o ochronie wolności wyborów przydzielono komisyi dla reformy wyborczej, przyjęto 151 głosami przeciw 55.

Przyjęto dalej wniosek Ebenhocha o przydzielenie przedłożenia o zmianie postanowień o nietykalności poselskiej do komisyi konstytucyjnej.

Przy głosowaniu nad wnioskiem Ebenhocha o przydzielenie przedłożenia o zmianie regulaminu komisyi regulaminowej, protestował poseł **Wolf** przeciw przedłożeniu do komisyi, wskazując, że sprzeciwiałoby się to regulaminowi ponieważ o przedłożeniu tem powinno być przedsięwziętem pierwsze czytanie.

Wiceprezydent dr. **Zaczek** odpowiedział, że poseł Wolf znajduje się w błędzie, ponieważ § 80 nie może mieć tutaj zastosowania, gdyż chodzi o zmianę ustawy o regulaminie i o przedłożenie rządowe.

Poseł **Wolf** postawił wobec tego wniosek, aby Izba odstąpiła od powzięcia uchwały o przydzieleniu przedłożenia o zmianie regulaminu do komisyi.

Wiceprezydent **Zaczek** oświadczył, że wniosek ten sprzeciwia się regulaminowi. Przedłożenie rządowe musi być przedłożone komisyi.

Poseł **Wolf** protestuje przeciw temu.

W głosowaniu przyjęto wniosek Ebenhocha.

Poseł **Wolf**: Izba sama kręci sobie stryczek.

Wiedeń, 24 marca. Przy końcu swej mowy, wygłoszonej w Izbie w charakterze mówcy generalnego contra, oświadczył poseł **Stürgkh**, że reforma wyborcza będzie także niebezpieczeństwo dla jednolitości języka służbowego i komendy w armii. Przyszła radykalna słowiańska większość Izby domagać się będzie znacznie dalej idących koncesyj narodowych, aniżeli dziś żądają Węgrzy. Następnie wyraził mówca wątpliwość, czy uda się w nowej Izbie utrzymać dotychczasową politykę zagraniczną i trójprzymierza. Młodoczesi, którzy przyszli po staroczechach, porzucili w delegacyach politykę trójprzymierza. Mówca zapytuje więc, kto gwarantuje prezydentowi gabinetu, że przyszła reprezentacya Galicyi zachowa również tak ekskluzywne stanowisko państwowe, jak obecna. Jakie zmiany mogą zajść w tym kraju pod względem nacyonalistycznym po reformie wyborczej?

A czyż ze wschodniej Galicyi nie przyjdzie silny klub ukraiński, który w każdym razie uprawiać będzie politykę panslawistyczną, że już nie powiem więcej. Albo czy może słowa wdzięcznego uznania, jakiego dotychczasowe, wierne państwu stanowisko Polaków dopiero niedawno doznało ze strony prezydenta ministrów (wesołość), ma zachęcić przyszłą reprezentacyę Galicyi, aby na tej drodze pozostała.

Także po stronie niemieckiej w Izbie w każdym razie umiarkowani znikną na korzyść radykalno-niemieckich stronnictw. Czy skłonność grup radykalno-niemieckich przy osądzaniu stosunku do państwa niemieckiego, nie doprowadzi do zmiany tego stosunku w kierunku, naruszającym niezawisłość państwa austro-węgierskiego?

Pozwalam sobie zaapelować do pana prezydenta ministrów: niechaj przeciwstawi obecną większość w delegacyach przyszłej większości w tej delegacyi. I wówczas niechaj odpowie mi na pytanie, czy przez obecną politykę reformy wyborczej rząd uniemożliwia ministrowi spraw zagranicznych prowadzenie polityki na dotychczasowych zasadach. Zapytuję więc ministra domu cesarskiego i spraw zagranicznych: czy świadom jest niebezpieczeństw, które grożą interesom dynastyi i monarchii przez przedłożenie reformy wyborczej, a jeżeli tak, co minister zamierza uczynić, aby te niebezpieczeństwa usunąć. Odpowiedzi na to pytanie — ma prawo się domagać cała opinia publiczna Austro-Węgier. (Żywe oklaski, rozmaite wykrzykniki i protesty ze strony socyalistów).

Ustawa czekowa.

Po referacie **Ploja** i przemowie dra **Ofnera** przyjęła Izba z porządku dziennego uchwaloną przez Izbę panów ustawę czekową.

Podwyższenie pensyj urzędniczych.

Z porządku dziennego referował następnie poseł Lupul ustawę o podwyższeniu pensyi urzędników cywilnych i personalu nauczycielskiego.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie odbędzie się **we** wtorek.

Na porządku dziennym, jako punkt pierwszy, **wybór komisyi dla reformy wyborczej**, zaś jako punkt piąty, pierwsze czytanie ustawy upełnomocniającej.

Hr. Gołuchowski nie intryguje.

Wiedeń, 24 marca. »Fremdenblatt« zaprzecza pogłoskom o rzekomej akcyi hr. Gołuchowskiego przeciw reformie wyborczej. — »W czeskich dziennikach — pisze »Fremdenblatt — wspominano o intrygach ministra Gołuchowskiego przeciw reformie wyborczej, a także jeden z mówców w parlamencie mówił o konwentyklach u ministra spraw zagranicznych i o »sprzysiężeniu przeciw prawom ludowym«. Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że wszystkie te doniesienia są od początku do końca zmyślone«.

»Kto zna osobistość naszego ministra spraw zagranicznych — kończy »Fremdenblatt« — ten ani na chwilę nie będzie wątpił, że podobne machinacye są mu zupełnie obce«.

✕ **W stowarzyszeniu robotników młodocianych w Krakowie** (Grodzka 48) w sobotę 24 b. m. wygłosi tow. Grymiński odczyt p. t. „Historya cywilizacyi“. Początek o godzinie 2½ po południu.

W niedzielę 25 b. m. odbędzie się odczyt „O powstaniu Kościuszkowskiem“ ilustrowany obrazami świetlnymi. Początek o godz. 6½ wieczorem.

✕ **Posiedzenie krakowskiego komitetu okręgowego** odbędzie się w sobotę 24 b. m. o godzinie 7½ wieczorem w redakcyi „Naprzodu“.

✕ **Stowarzyszenie personalu pomocniczego drukarskiego w Krakowie** urządzi w niedzielę 25 b. m. w sali „Ogniska“, Rynek 13, III. p., przedstawienie amatorskie. Odegrane zostaną: „Podejrzana osoba“, komedyjka w 1 akcie, „Dobiutantka“, fraszka sceniczna w 1 akcie; „Emulacya“, monolog ze śpiewami. Początek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 50 h.

✕ **W stow. „Postęp“ w Krakowie,** Starowiślna 42, odbędzie się dziś, w sobotę, o godzinie 3 po południu zgromadzenie poufne z porządkiem dziennym: Wybory do sądu przemysłowego.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

LW. 21301.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs celem obsadzenia posady

kierownika krajowej szkoły tkackiej w Krośnie.

Posada ta, z którą jest połączona płaca 3600 Kor. rocznie i wolne mieszkanie, będzie nadana na razie prowizorycznie, następnie jednak po odpowiednim czasie nienagannej służby może nastąpić stabilizacya; od chwili stabilizacyi biedz będą trzy dodatki pięcioletnie po 400 koron rocznie.

Kompetujący o powyższą posadę mają udowodnić: a) że nie przekroczyli 40-go roku życia, b) że nabyli gruntowne znajomości tkactwa tak w teoryi jak i praktyce.

Ukończeni słuchacze wydziału budowy maszyn na jednej z austryackich politechnik, którzy się wykażą dwoma złożonymi egzaminami państwowymi względnie równorzędnemi studyami i świadectwami uzyskanemi na jednej z wyższych szkół politechnicznych zagranicznych będą mieć pierwszeństwo przy rozstrzygnięciu konkursu.

Należycie udokumentowane podania należy nadsyłać do Wydziału krajowego do dnia 1 maja 1906.

Z WYDZIAŁU KRAJOWEGO.

We Lwowie, dnia 2 marca 1906

Piotrowski.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie. (Telefon Nr. 412).